

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Ryńku Nr 453.

Pieniądza przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU wyrzuciwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmuje się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stopień rządowy.

## Eksport

*niefrankowana nieprzyjmuje się*, wyjąwszy od stałych lub stałych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 21 grudnia.

Brak kredytu w kraju naszym jest jedną z największych przeszkód materialnego jego podźwignięcia. Nie będziemy się tu wdawać w definicje kredytu, nad którymi się tylu ekonomistów obszernie rozpisywało, ani też w wykład ogólnych teoryj tego ważnego rozdziału umiejętności gospodarstwa narodowego. W krajach dobrze zagospodarowanych, kredyt jest jedną z pierwszych sił poruszających produkcję, i żaden by najbogatszy przedsiębiorca lub kupiec nie waha się zaciągać pożyczki, bo ona daje mu w rękę środki rozwinięcia na większą jeszcze skalę zyskowych przedsięwzięć, aktorych korzyści większe będą aniżeli procent od pożyczonego kapitału. U nas przeciwnie: kto zaciąga pożyczkę, ten uważany jest jako blizki upadku majątkowego, bo pieniądz pożyczony nie ma produkcyjnego dla siebie pola, a dług zaciągnięty służy po większej części na pokrycie potrzeb, które tylko praca zaspakając powinna. Zmiana stosunków poddańczych wykrywa dziś potrzebę kredytu, którego celem byłoby podniesienie produkcji krajowej. Właściciel ziemski nie może dziś z założeniami czekać rękami, co mu sama ziemia bez jego pomocy przyniesie, ale dołożyć musi pracy i przemysłu, by miał czem opłacić robotnika i zastępującą pracę ręczną narządy. Dla tego też obudziło się teraz wielkie poszukiwanie za kapitałami, a trudność w ich otrzymaniu nie jest skutkiem ich braku na placach handlowych, ale skutkiem obawy kapitalistów. Nie mówimy tu, aby w kraju liczni kapitaliści się znajdowali, ale zawsze natrafilibyśmy wielu utrzymujących się z kuponów od listów zastawnych, albo z rent zagranicznych, a którzyby nie powierzyli kapitału za najwyższym procentem; tak mało mają zaufania do kredytu prywatnego. Wreszcie czyż bankierowie angielscy i holenderscy szukający lokacyi kapitałów swoich na mały procent aż w Stanach Zjednoczonych, nie lokowałyby je chętnie u nas, gdyby tylko nam ufać chcieli?

Ale właśnie ten brak zaufania niszczy kredyt całkowicie, i stawia na jego miejsce lichwę, która w zastraszcający sposób rozpowszechniła się u nas, i jak z jednej strony dowodem jest ubóstwa, tak z drugiej braku kredytu.

Warunkiem kredytu jest jak powiedzieliśmy zaufanie. Zaufanie to zależy od osobistego charakteru dłużnika, od siły jego produkcyjnych, od stanu instytucyi i praw krajowych, a wreszcie od stosunków politycznych. Nad każdym z tych warunków zastanowimy się pokrótce.

A naprzód co do pierwszego:

Charakter zaciągającego pożyczkę jest pierwszą i największą rękojmią dla wierzyciela. Zdarzają się, lubo rzadkie wypadki, że na nim jednym zabezpiecza wierzyciel swój kapitał. Revers, weksel i hipoteka są już dalszymi rękojmiami bezpieczeństwa, ale obok nich pierwszą, to jest osobisty charakter dłużnika, zawsze najważniejsze zajmuje stanowisko. Bo dłużnik nierzetelny choćby najpewniejszą postawił rękojmię dla kapitału i procentu, nie łatwo znajduje wierzyciela, gdy ten lęka się i słusznie kłopotów, kosztów i drogi sądowej, a nawet nieprzyjemności osobistych. Dłużnik nierzetelny uważa wierzyciela dopominającego się o zwrot swojej własności jako nieprzyjaciela swego i jako takiego traktuje go. Przez dziwnie skrzywione pojęcia o uczciwości, u nas dłużnik niewypłacający się nie traci bynajmniej w oczach społeczeństwa nic z czystości charakteru swojego, popisuje się jaśnie zrzeczością i matactwem swoim, a nikt mu w oczy nie śmie rzucić wyrazu „oszust“, niekiedy nawet gra rolę przesładowanej ofiary. Kupiec bankrut bez wyrzutów sumienia karmi się pracą fabrykanta i komisanta swojego i wzbudza tylko podziwienie, że z upadłego majątku umiał unieść tyle, iż mu na spokojne i wolne od trosk życie wystarcza.

Dopóki tacy ludzie nie przestaną u nas używać powszechnego poważania, dopóki cierpieni będą w towarzystwie roszczeni o prawo do

uczciwości, na nic się nie zdadzą wszystkie najrozleglejsze plany podniesienia kredytu w kraju, a rzemieślnik zakładający swój warsztat w jakim na pół dzielnym ustroju Ameryki północnej znajdzie łatwiej na słowo kapitał dla nadanieruchu swojemu zakładowi, niż zamożny, a chwiałowym brakiem gotowizny przyciśniony obywatel kraju naszego. Rzetelność i słowność w dotrzymaniu zobowiązań są najwyższymi zaletami dłużnika i bez nich kredytu być nie może. Brak ich nie poczytujemy za narodową zakałę, bo jak wiele cnót towarzyskich, tak i owe zalety kształcą się w pewnych danych okolicznościach, a tracane są raczej lekkomyślnością, nie zaś z wrodzonej wyradzają się niewiary. Wysoka uczciwość Anglika w sprawach pieniężnych jest cnótą wyrosłą z dobrego zrozumienia interesu własnego, a nie owocem serca; a nawzajem nikt bardziej nie szanuje danego słowa jak Turek, a przecież jest on najnierzetelniejszym dłużnikiem. Ale ponieważ oprócz cnót i zalet serca, potrzeba nam praktykować cnoty i zalet społeczeńskie, dla tego słowność i rzetelność w sprawach kredytu, powinniśmy podnieść do wysokości cnoty, jeżeli pragniemy, aby kredyt u nas zakwitnął.

## Korespondencya Czasu.

Paryż 15 grudnia.

Uchwalony Senataskonsult o liście cywilnej cesarskiej, ogłosił *Monitor* z objaśnieniami, według których utrzymanie zamków królewskich ma pochłaniać cały przychód z lasów (10 milionów), kiedy w istocie z tego przychodu zostanie jeszcze liście cywilnej reszta poważna, bo wynosząca około 5 milionów. Tak więc lista cywilna będzie wynosić około 30 milionów, nierachując półtora miliona przeznaczonego dla księcia Hieronima i jego syna i posagu cesarzowej. Druga część Senataskonsultu, dotycząca modyfikacyi konstytucyi, jeszcze nie została uchwalona. Senat sprzeciwił się daniu Cesarzowi nieograniczonego prawa zawierania traktatów handlowych; chciał, aby przynajmniej utworzona była komisyja, której Cesarz obowiązany byłby się radzić, ale wola Cesarza pozostała niezłomną. Cesarz upiera się przy swym żądaniu, bo zamierza złagodzić niechęć Anglii za pomocą traktatu han-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## KILKA SZCZEGÓŁÓW

## z życia Księdza Karola Antoniewicza\*).

Na wstępie oświadczam, że zamiarem moim nie jest bynajmniej opisywać życia tego znakomitego męża, lecz wychodząc jedynie z zasady, że w życiu sławniejszych ludzi, każdy, choćby drobniutki szczegół, nie jest dla narodu obojętnym, umyśliłem niektóre, może mniej znane okoliczności, przed zapomnieniem zasłonić.

Karol Bożo Antoniewicz, Ormianin, był właścicielem dóbr Skwarzawy w obwodzie żółkiewskim, urodzony 6go listopada 1807 roku, pobierał naukowe wykształcenie na wszechnicy lwowskiej. Przechadzając się raz po wysokim zamku w zimie, nadybał w jamie kilkuletniego chłopca sierotę, który na półnagi i wygłodniały oczekiwał śmierci — okrył go własnym płaszczem i wziął ze sobą do domu. U siebie dawał mu utrzymanie i naukę, i obudził w nim tak niesłychane przywiązanie i wierność, że sierota ten ani na krok nieodstępował go nigdy, a gdzie niemógł być razem, tam stawał u drzwi nieruchomą strażą. W r. 1831 Karol Antoniewicz w towarzystwie swego wychowawca udał się do obozu polskiego i służył pod Dwer-

nickim przy konnicy — tam zginał wierny sługa, K. Karol zawsze z rozrzewnieniem go wspominał. Lecz i sam winien ocalenie swoje w czasie polskiej kampanii jedynie dziwnemu zrządzeniu Opatrzności: gdy bowiem podczas obozowania korpusu na Podolu, z czterema jeźdźcami wracał nocą do obozu, dowódzca zbłądził, i przytrzymałym dwóm chłopom kazał się prowadzić — przewodnicy poprowadzili ich do obozu rosyjskiego, gdzie obokoczeni wszyscy śmierć znaleźli. Antoniewicz znużony niewczasem, zdrzymał się był na koniu i pozostał znaczenie w tyle, koń postępując nogą za nogą, własnym przeczuciem zwrócił na drogę uboczną i trafił szczęśliwie do swoich. Wróciwszy Antoniewicz do kraju, powziął myśl napisania historii narodu ormiańskiego — w tym celu podróżował po wschodzie. We Lwowie swą cioteczną siostrę Zofię Nikorowicz, dla rzadkich przymiotów umysłu i serca ukochał całą duszą, i po uzyskaniu pozwolenia Rzymu, pojął w małżeństwo. Ale inne były zamysły Opatrzności: Antoniewicz miał zostać apostołem Krzyża, i usposabiać się do tego zawodu przez liczny szereg cierpień. Pięcioro miał dzieci, wszystkie śmierć mu wydarła — nieubłagana, wkrótce sięgnęła i po to; co miał najdroższego na ziemi. Zofia Antoniewiczowa zapadała na nerwówkę — napróżno silił się pieczołowitość męża i dowcip lekarzy aby ją ocalić, wszelkie zabiegi nadaremne — R. Fryderyk Rinn z T. J. spowiednik choręj, radził kochać jeszcze do nieba o pomoc nadprzyrodzoną — oboje małżonkowie czynią śluby: ona, że wstąpi do pańien miłosierdzia jeżeli wyzdrowieje; on, że zostanie towarzyszem Jezusowym. Zofia umarła, była ona wznośnym wzorem cnót kobiecych, kochaną od wszystkich, którzy ją otaczali. Po takiej stracie Antoniewicz niemógł dłużej pozostać na świecie peł-

nym burz, zawodu i nieśladości, duch jego zataesknął z innym, wyższym, nieziemskim światem, gdzie była i czekała Zofia, z którą miał się znowu kiedyś połączyć. Przyjeżdżając od K. Rafała Markijanowicza do zakonu KK. Jezuitów, rozpoczął w Starejwi dnia 11 września 1839 nowy swój zawód. Miłość dla Zofii dochowała niezwiędłą, niewspominał o niej jak tylko z zachwyceniem i uwielbieniem; dziennik, który ona własną ręką pisała, jako najdroższą pamiątkę nosił zawsze przy sobie. Karol Antoniewicz był wieszczem, literatem, mówcą, muzykiem — posiadał język angielski, włoski, francuzki, a przytém znajomość wielkiego świata — jednak mimo tylu zalet, rokujących najpiękniejsze dla Tow. Jez. nadzieje, był sam dla siebie surowym, nieubłagany — nieprzyjmował żadnych odszczególnień, niewymagał niczego — swoją pokorą, posłuszeństwem, miłością i poświęceniem bez granic przewyższył wszelkie oczekiwania, stał się chlubą i ozdobą, i podziwieniem zakonu. Niemam zamiaru opisywać jego prac apostołskich i cnót zakonnych, któremi zajaśniał, bo te są powszechnie znane, i znajdują niezawodnie godniejszego pióra w kręgu jego najbliższych przyjaciół; wspomnę tylko jeszcze o kilku płodach jego pióra z tej epoki życia, kiedy w cichym ustroju starowiejskich murów usposabiał się do pracy około niwy pańskiej. Nowicjat u KK. Jezuitów trwa lat dwa — K. Antoniewicz zaraz w czwartym dniu przyodziany został suknią zakonu i wprowadzony przez K. Józefa Morelowskiego zarządcę domu i mistrza nowicyuszów do Asceterium, w kilka tygodni obrany został Manuduktorem czyli przewodzącą nowicyuszów, którzy go szanowali jak ojca i na których w obcowaniu swą łagodnością, przykładem, i wykształceniem bardzo zbawiennie wpływał. Dla urozmaicenia wolnych od za-

\* Artykuł ten jako pierwszy, podający szczegóły z życia i prac literackich p. księdza Antoniewicza, umieszczamy tu skwapliwiej, że może posłużyć do biografii obszerniejszej, która zapewne kiedyś się ukaze o tym światłym mężu zajmującym piękne miejsce w dziejach naszej literatury. (P. R.)



dłowego, znoszącego dotychczasowy system zakazowy, albo wysoko protekcyjny francuski, i ustanawiającego lekką protekcję. Handel francuski mocno się z tego powodu niepokoi, ale Cesarz przemoże i senat ustąpi. Senat robił także objęty przeciw głosowaniu ministeryami, a nie rozdzielami, budżetu przez Ciału prawodawcze, ale i tutaj Cesarz przemógł i dał tylko obietnicę, że deputowani głosując ministeryami, będą mogli przejrzeć wszystkie rozdziały budżetu. Ostatecznie, senat odmówił tylko Cesarzowi nieograniczonego prawa dekretowania o pracach i przedsiębiorstwach publicznych, które, jak tu mówią, dałyby rządowi i trójcy izraelskiej Mirès, Peireya i Fould miny złote, bogatsze i łatwiejsze do eksploatacji, niż miny Kalifornii i Australii.

Z powodu nieukończenia uchwały projektowanego Senatuskonsultu, Cesarz nie wyjechał jeszcze jak zamierzył na polowanie do Compiègne. Z pewnością wyjedzie w sobotę 18go t. m., i zaprosi na polowanie wszystkich ambasadorów, którzy cesarstwo uznali. Salony paryskie wiele się trudnią okolicznością, że ambasadorowie Burbonów hiszpańskich i neapolitańskich, najpierw Cesarza uznali. Król neapolitański tak się lęka Cesarza, że w tych dniach przysłał 2 miliony fr. księciu Muratowi (?), jako wynagrodzenie straconego tronu ojcowskiego, które książę M rat użyje naturalnie na posłanie agentów do Neapolu. Ambasadorowie pruski, austriacki i rosyjski, mają złożyć Cesarzowi listy wierzytelne przyszłego tygodnia. Dzienniki niemieckie rozwodzą się szeroko nad legalnością nazwy Napoleona IIIgo, kiedy francuskie biorąc fakt za prawo, milczą w przekonaniu, że się Europa faktowi sprzeciwić nie może.

Urządzenie dworu cesarskiego postępuje z tą samą systematyczną powolnością, z jaką nastąpiła restauracja cesarska. Cesarz stara się przyzwyczajając zwolna publiczność do cesarstwa i dworu. Fould proponuje na wielkiego pałacowego marszałka generała Regnault St. Jean d'Angely, przyjaciela swego domu. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret, na mocy którego gwardya republikańska, czyli municypalna, będzie się zwać *Garde de Paris*, a żandarmerya ruchoma *Garde d'élite*. I w tym dekrecie pokazuje się systematyczna powolność Cesarza i chęć nieobrażenia armii przez nazwę *Garde Impériale*. *La Garde d'élite* robi jednak ciągle służbę gwardyi cesarskiej; jeden jej batalion stoi w dolnej galerii Luwru, w której była oranżerya, a reszta zajmuje najważniejsze warty w Paryżu. Cesarz przejeżdża się lub przechadza codziennie po różnych stronach Paryża; onegdaj spacerował po ogrodzie Tuileryjskim, a wczoraj zwiadał nową ulicę Rivoli, Ratusz i przyległe a budujące się kościoły. Co niedziela, proboszcz kościoła St. Germain l'Auxerrois, do którego parafii należą Tuilerie, odprawia w kaplicy pałacowej mszę śpiewaną, na którą udaje się Cesarz z całym dworem. Dziś odbyło się w Courbevois nabożeństwo, jako w rocznicę sprowadzenia ciała Napoleona Igo do Paryża.

Wiadomość podana przez dzienniki niemieckie, że księżna Waza idzie za Alberta księcia saskiego, sprawia tu wielkie zadziwienie, dlatego, że publiczność była przekonana, iż księżniczka pójdzie za Cesarza Francuzów. Dziś umysły zostały zupełnie pomieszane, szczególnie umysły kobiece, rachujące na bale i na tytuł dam honorowych, który uszczęśliwi tylko 25 kobiet, a o który 5000 sę obiega. Z kimkolwiek się ożeni, to jest dziś pewna, że Cesarz zajęty jest obecnie piękną panną Montijos, młodą i bogatą Hiszpanką. Panna Montijos znajduje się dziś na wszystkich zabawach, jak dawniej znajdowały się na nich panie Przeddziecka i Szejkowska. W tych dniach była na małym a eleganckim obiedzie wany

w Tulierach. Po ubiedzie, Cesarz uproszony o to, oprowadził zaproszone towarzystwo po swych prywatnych apartamentach, i wszedłszy do pokoju sypialnego, zdjął z ponad łóżka koronę fijałkową, którą mu codziennie zawieszają, i włożył ją z pięknym komplementem na skronie panny Montijos. Zalotność cesarska stała się wypadkiem na nowym dworze i stałym tryumfem pięknej Hiszpanki.

Książę Napoleon jeszcze nie wyjechał do Algieru, ale wkrótce ma wyjechać. Bixio miał odmówić przyjęcia jednego z ministerstw algierskich. Najmłodszy syn p. Arago pojedzie z księciem, ale z przyczyny że nie chce złożyć przysięgi, nie będzie zajmował stanowiska urzędowego i poprzestanie na pełnieniu obowiązków prywatnego sekretarza. Ks. Napoleon przyjmuje jak dawniej w swoim hotelu przy ulicy de l'Université, kilkunastu republikanów i socyalistów, a między niemi i Emila de Girardin. Za jego pośrednictwem, Cesarz miał w tych dniach porozumienie z ex-reprezentantami Carnot i Bethmont, ale przyciągnął ich do swego systemu niepostraf.

### Paryż 15 grudnia.

\* Niektóre departamenty pokazały opozycję w przyjęciu cesarstwa. Kilkunastu merów i członków Rad departamentowych podało się do dymisji. Rada municypalna miasta Frontignan, odmówiła napisania do Cesarza przyjaznego adresu, a kilku merów departamentu Pas de Calais, odmówiło dokonania proklamacji cesarstwa. Rząd pokazał się i teraz energicznie: niechętnych merów urzędu pozabawił, a Radę niechętną rozwiązał. Duchowieństwo zachęcone listem pasterskim biskupa Dupanloup, pokazało także na kilku punktach, jeżeli nie znak opozycji, to znak niepodległości. Duchowieństwo uczuło się obrażonym, że jeden z inspektorów nienawidzonego uniwersytetu, zrobił inspekcją szkoły założonej przez biskupa Luçon. List pasterski biskupa Dupanloup jest bardzo czytany, szczególnie ten ustęp: *l'église n'est pas ingrate, mais elle est défiante*. *L'Univers* uderza na głosowanie powszechne jako pokrywkę despotyzmu, i walczy z *Gazette de France* przeciw jej teorii o ultra-demokracji, nieprzyznającej dziedziczności senatu. *L'Univers*, broniąc z powodu spraw hiszpańskich dziedziczności senatu, oświadcza się za systemem angielskim, który naturalnie jest przeciwnym dzisiejszemu systematowi francuzkiemu. Niektórzy patrzą ironicznym okiem na pobożność Tulierów, i przypominają sobie teorią wyłożoną niedawno przez imperialistę Mery, w romansie *André Chénier*, według której Francją powinien rządzić *le sabre modifié par la croix*. Aleksander Dumas przeciwnie, w romansie *Conscience* mocno na imperialistów uderza. W braku dzienników, polityka zdaje się teraz przechodzić do romansów i felietonów. Kilka dni temu, ogłoszony felieton z romansu *la Case de l'oncle Tom*, przechodził z rąk do rąk dlatego, że zawierał silny ustęp pani Stowe o dobrodziejstwach wolności. *Le Siècle* kłóci się z *la Patrie* i dowodzi, że nazwa obywateli francuzkich poddanymi, *sujets*, jest nielegalna. Salony bawią się jeszcze dawnym *bonmot* Berriego. Berryer, żartując sobie w jednym towarzystwie z senatorstwa p. Belbeuf, mówiąc ciągle do niego: „Panie Senatorze“, wypytując się go o ważnych pracach senatu, odebrał odpowiedź od zmieszanego senatora: *mais vous savez que le Sénat fait le lit de l'Empereur*, na co Berryer odrzekł: *dans ce cas, le Sénat ne doit pas manquer de paillasses*. Widzicie z tego, że salony paryskie żartują i dowcipkują. Zmusza to Cesarza do pokazywania, że się opiera na masach. Mówią, że na przypadek opozycji, na seryo, Cesarz tymczasem w pogotowiu różne projekta, nawet podatek postępowy. Opór Hiszpanii przeciw samowładnym dążeniom królowej,

wiele tu zajmuje. Francuzi żywią przekonanie, że Hiszpanie lepiej się od nich pokażą. Orleaniści radziby widzieć nawet ostateczność, tj., zdekonizowanie królowej, w nadziei przyjsia do władzy księżniczki Montpensier. Jak wam doniosł mój kolega korespondencyjny, amnestya dana przez Cesarza, nie będzie płodną w następstwa, z przyczyny obowiązku podpisania aktu uznania i posłuszeństwa. Dzienniki rządowe ogłosiły list posłuszeństwa ex-reprezentanta Chavoix, a teraz pokazuje się, że ten list był sfabrykowanym, dla dania zachęty innym. Zaprzeczenie p. Chavoix zrobiło mocne wrażenie. Mówiono że legitymiści przejeździ, i że p. de Falloux bierze dyrekcyją „dziennika *l'Union*, ale ostatnia przynajmniej wiadomość jest fałszywą.

Wczoraj o 11ej godzinie zrana, odbyło się w kościele Matki Boskiej Wniebowzięcia, żałobne nabożeństwo za duszę s. p. ks. Karola Antoniewicza. Ks. Jełowicki przemówił z tej okoliczności do licznie zgromadzonych słuchaczy, chęciwych oddania hołdu czcigodnemu kapłanowi, znamienitemu mowcy, pisarzowi i dobremu obywatelowi. Dzienniki doniosły przeszłego tygodnia że za duszę księcia Leuchtenbergskiego odbyło się w Rzymie nabożeństwo w kościele rosyjsko-polskim S. Stanisława. Kościół ten założony przez Hozyusza i opatrzony w dotacją, uważany był jako majątek dawnej Rzeczypospolitej polskiej, przeznaczony dla polskich pielgrzymów. Rząd rosyjski, przechodząc w jego posiadanie, mianował administratorem jego jednego Włocha, dawnego tancerza, który utrzymuje przy nim księdza włoskiego. Jest to piękny kościółek, bogaty w pamiątki polskie. Drugi kościół należący do niegdys Rzeczypospolitej polskiej, jest tak zwany kościół Zyrowicki, założony dla polskich Bazylianów, w którym znajduje się między innymi portret Bazyliana Mickiewicza. Rząd rosyjski ustąpił tego kościoła Stolicy Apostolskiej, która w nim dała schronienie dwóm starym Bazylianom polskim. Trzeci kościół, pożyczany tylko księżom Zmartwychwstania, przez ambasadę francuzką, nosi imię S. Kludyusza. W grobach tego kościoła pochowani zostali kilku Polaków i Polek zmarłych w Rzymie.—Dnia dzisiejszego, odbędzie się w Londynie, w Guildhall, bal na korzyść emigrantów polskich. Usposobienie aldermanów londyńskich jest tego roku bardzo przyjazne i przyjaźniejsze niż aldermanów przeszłorocznych, którym na posiedzeniu towarzystwa literackiego d. 3 maja 1851, złożył podziękowanie Francis Mowatt, ze słuszną uwagą iż rada municypalna londyńska była najwyraźniejszym organem opinii publicznej. P. Tadeusz Górecki, malarz, wysłany do Hiszpanii przez rząd rosyjski, zdjął kopię obrazu Rafaela zwanego perłą muzeum madryckiego i wystawił na tegorocznej ekspozycji obraz oryginalny, który uważany jest za najpiękniejszy z całej wystawy. Obraz ten przedstawia umierającą dziewczę, w pośrodku stroskaniej rodziny. Dnia 23 b. m. dany będzie u Ve-fourra, przez uczniów wileńskich i krzemienieckich, obiad dla księcia Adama Czartoryskiego zasłużonego kuratora szkół litewskich, wołyńskich i ukraińskich. Joachim Lelewel ogłosił z atlasem trzy tomowe dzieło, pod tytułem: *La Géographie du moyen âge*. Wyjątki, ogłoszone w *Czasie*, z pięknej i użytecznej pracy księdza rektora Jakubowskiego, o przemyśle w Galicyi, bardzo tu są czytane.

### Przegląd Polityczny.

NPan ma powrócić do Wiednia we środę. Król Pruski ma nawzajem odwiedzić wkrótce Cesarza w Wiedniu.

*Gaz. wiedeńska* zawiera nowy patent cesarski, zaprowadzający prawo o kramarstwie obnośnem.

W sobotę odbyła się w Berlinie parada na uczenie

trudnień nowicyackich chwil, K. Karol sprowadził fortepian, składał pieśni pełne uczucia, dorabiał do nich arye, i wprowadził wspólny śpiew przy towarzyszeniu fortepianu. W dniach uroczystych zakonu, spraszano ojców i przyjaciół, wtedy w rzesisto oświetlonej i bogato przyozdobionej kaplicy—czasem ubraniej w przezrocza—śpiewacy występowali z popisem. Do pamiętniejszych występowań należy s. Józef w roku 1840 jako dzień imienia K. Morelowskiego, i dwa uroczyste przyjęcia: K. Samuela Stefanowicza arcybiskupa ormiańskiego w 1840 i K. biskupa Franc. Zachariasiewicza w 1841 r., na których ułożone przez K. Karola, z powodu tychże uroczystości wiersze, odśpiewane zostały. Godne są także wspomnienia wiersze, które ułożył z powodu imienia K. Macieja Czychira, rządcy domu w 1841, i które wygłoszone były na scenie, po odegranej, przez uczącą się młodzież starowiejską tragedji: *Senaherib* w języku łacińskim, w której książdz Karol występował w roli króla assyryjskiego, w międzyaktach zaś przegrywał na fortepianie.

Pieśni nabożne układane przez niego na uroczystości Bożego Narodzenia i Trzech Króli, śpiewane pierwotkowo przez nowicyuszów w kaplicy przy wystawionej szopce, należą do najlepszych utworów tego rodzaju, niektóre zaczynają się już powoli upowszechniać. Przytaczam tu tylko początkową zwrotkę z trzech pieśni na Boże Narodzenie i z dwóch na Trzech Króli:

#### 1. Do Betlehemu — pełni radości

Spieszmy powitać Jezusa małego

Który dziś dla nas — o cudo miłości!

Zstąpił na ziemię z Nieba wysokiego...

#### 2. W szopce przy żłobku siedzi Maryja

I Jezusowi piosenkę śpiewa

I ciastko jego w pieluszki obwija...

#### 3. Usnąłeś Jezu na Maryi łonie

I my Cię także już pożegnamy

Twojej się wszyscy oddając obronie

Do pracy naszej wesoło wracamy...

#### 4. Na betlehemskim dziś łumno gościńcu

Pochodnie nocy rozwidniają cienie

Tętnią wielbłądy, na szopki dziedzińcu

Błyszczą się złoto i drogie kamienie...

#### 5. Gwiazdo Maryjo! niebios posłannico

Tyś przewodniczką Trzech Króli ze wschodu,

Zejdź że nam dzisiaj nad tą okolicą

Bądź przewodniczką ludzkiego narodu...

Dla ludu starowiejskiego ułożył ks. Antoniewicz osobną pieśń, która się zaczyna od słów:

Na starowiejskiej dzwon zadzwonił wieczy

I wszystkich wiernych wzywa do pacierzy,

Przed Matki Boskiej obrazem klękają...

Do improwizacji szczególnie posiadał talent, zawezwany, do każdej rzeczy i przy każdej sposobności, bez namysłu odpowiadał wierszami. Proszony raz od swoich współtowarzyszy aby napisał anakreontyk do stolika, poddyktował dwa arkusze. Zaczyna od sceny w lesie, gdzie jasion pada pod toporami siekier chłopskich, przerobiony na stolik dostaje się na skład mebli do Lwowa, ztamtąd przenosi się do modnia i jest świadkiem rozmaitych przygód, sprzedany za długi na licytacji (żywo opisaniej) dostaje się w ręce aptekarza, zkad po wielu doświadczeniach, za starzyzną sprzedany, idzie na służbę do antykwarza żyda, tam doszedłszy do najszedziwszych lat i potraciwszy wszystkie nogi zostaje wreszcie na ulicy porąbany i spalony.

Na szczególną wzmiankę zasługuje improwizacja pod napisem: „Majówka w Orzechówce“ napisana przez ks. Karola 15go lipca 1841 w sześciu ustępach, charakteryzuje ona najdobitniej życie i domowe zwyczaje księży Jezuitów, jako i sposób zapatrywania się na świat i na przyrodę samego autora. Majówka w Orzechówce znajduje się tylko w dwóch odpisach, jeden wziął ze sobą ks. Jan Menet misjonarz J. J. do Ameryki, drugi z wyjaśniającymi dopisami znajduje się w zbiorze rękopisów s. p. Gwalberta Pawlikowskiego. Po upływie dwóch lat nowicyatu nadeszła chwila złożenia ślubów zakonnych, i wtedy ks. Antoniewicz rozrządzając swoim majątkiem przyczynił się znacznie do sprowadzenia z Francji Sakrekiek (Soeurs de la coeur Jesus) do Lwowa. Starowiejski księgozbiór ubogacił kilkuset nowymi dziełami — wyjątek, jako osobliwość stanowił rękopis arabski w sześćnastce, były to poezye dziada Antoniewicza, pisane w języku tureckim. Autor był za Stanisława Poniatowskiego wysłany do Stambułu, gdzie tak znaczne poczynił w piśmiennictwie wschodniem postępy, że i sam został wschodnim wieszczem. Rękopis ten widziałem w roku 1840 w księgozbiore starowiejskim i miałem w ręku, dopytywałem się o niego (po rozproszeniu ks. Jezuitów) w roku 1851, i dowiedziałem się od ks. Wincentego Gruczyńskiego proboszcza z Jasienicy, że rękopis ten oraz z wielu innymi książkami złożony był u niego, podczas przechodu wojsk rosyjskich zwrócił na się uwagę Czerkiesa, trzymający od posiadacza mylnie za Koran, został mu na usilną prośbę odstąpiony; w zamian położył Czerkies na miejscu rękopisu swój kindzał. X. H. F.



pobytu Cesarza, a po jej ukończeniu minister Mantouffell miał posłuchanie u J. C. Mości; poczem dany był obiad w białej sali zamku, a wieczór opera. Książę Pruski przybył z Koblenz na powitanie Cesarza i Imci.

— Wspomnieliśmy wczoraj, że komisya z łona francuzkiego Senatu wysadzona do rozpatrzenia się i dania opinii o przedłożonym Senatowi projekcie Senatus-konsultu zmieniającego konstytucyę, już obrady swoje ukończyła i sprawozdawcą swoim mianowała p. Troplong. Koncesye jakie otrzymała komisya od rządowych komisarzy, są bez żadnego prawie znaczenia. I tak, rząd zgodził się na przedstawianie Ciała prawodawczemu pojedynczych rozdziałów budżetu, ale ryczałtowo gło owanie na cały budżet każdego ministerstwa zostało zatrzymane. Co do traktatów handlowych nic nieuzyskano i zawieranie ich będzie wyłączną atrybucyą Cesarza; wreszcie co do robót publicznych Senat zawiadomiony będzie o wydatkach na nie łożonych, ale ciało prawodawcze żadnego w tym przedmiocie mieć nie będzie głosu.

Wyszła w Paryżu broszura pod napisem „Les limites de la France“ (granice Francyi), która niewątpliwie narobi w świecie hałasu. Dziełko to, pióra p. Masson, chociaż tylko 5 arkuszy druku obejmuje, nie jest steplowane, i okoliczność ta daje do myślenia. Autor usiłuje dowieść historycznie, że granicami Francyi są: Ren, Skalda i Alpy — zaczęć żąda poprostu wcielenia Sabaudyi, Piemontu i Belgii w imieniu dobra i pokoju Francyi. Zdaniem autora, Restauracya, Monarchia lipcowa i Rzeczpospolita upadły dla tego, że niechciały prowadzić wojny, a Ludwik Napoleon upadnie jak one, jeżeli nieodzyska „naturalnych Francyi granic.“ Niedorzecznym byłoby przywiązywać do tego rodzaju wyskoków jakiegokolwiek znaczenia; to jednak nieprzeszkadza, że wśród dzisiejszej ciszy politycznej książka p. Masson chciwie będzie czytana.

Mówią, że Cesarz ofiarował pośrednictwo swoje w nieporozumieniu między Stolicą Apostolską a Piemontem.

— Z Anglii i Hiszpanii niemamy dzisiaj późniejszych wiadomości od tych, które już onegdaj podaliśmy.

— Czarnogórcy dwókrrotnie już uderzyli na twierdzę turecką Spuz, i gotują się do trzeciego na nią napadu. Turcy osaczyli zdobytą przez Czarnogórców warownię Zabliak, której broni silny oddział, i nadzwyczajnej daje dowód waleczności. Przy jednej wycieczce zburzyli Czarnogórcy dwie reduty tureckie i wyparli z nich załogę. W okolicach Podgorycy częste i krwawe odychają się polityczki: 11go grudnia słyszano mocny huk dział, ale skutek tej bitwy niewiadomy jeszcze. Pasza Skadaru (Skutari) ściga wojsko i oczekuje posiłków z Rumelii. Dwa dystrykta wyższej Albanii powiększając część przez Rajów zamieszkałe miały się połączyć z Czarnogórcami.

Pan Adolf Kuacrh tymczasowy nauczyciel przy lwowskiej szkole realnej, zamianowany został profesorem arytmetyki, matematyki elementarnej i rachunku kupieckiego przy tejże szkole.

Wiedeń 19 grudnia. Między nowo ogłoszonymi prawami, znajduje się patent cesarski z d. 4 września r. b. zaprowadzający nowe urządzenia pod względem kramarstwa obnośnego *Hausirhandel*. Takowy zawiera wyliczenie towarów handlu obnośnego, które muszą być krajowego wyrobu, opatrzone stemplem i dowodem pochodzenia. Z towarów krajowych wyłączone są w tym handlu: towary korzenne i aptekarskie, oleje pędzone, wszelkie napoje, cukier, czekolada i w ogóle wszelkie jakości, lekarstwa, trucizny, żywe srebro i siarczyny antymonu, wszystkie preparaty strzelające, kwasy mineralne, kamienie drogocenne, złoto, srebro, moneta zdawkowa, naczynia i ozdoby kościelne, części umundurowania wojskowego, bron, losy na loteryę, dzieła literackie i artystyczne, jako książki, obrazy posagi i t. d. i przedmioty monopoli skarbowego. Pozwolenie do prowadzenia handlu obnośnego wydają władze polityczne obwodowe mieszkańcom krajowym mającym skończonych lat 30, nieposzlakowanym i używającym w pełni praw cywilnych. Pozwolenie wydawanem bywa na rok jeden, po upływie którego może być przedłużone lub cofnięte, i ogranicza się ono na jeden kraj koronny. Kramarz przechodzący do sąsiedniego kraju winien dać wizować swoje pozwolenie. Kramarz musi nosić ze sobą towary, wozic mu ich niewolno. Przekroczenia oprócz zwykłych kar za przekroczenie przepisów skarbowych przypadających, karane być mogą odebraniem konseasu i karą pieniężną aż do 100 zfr. Śledztwa prowadzone są przez władze kameralne.

Tak nazwani kramarze wstążek z Waidhofen, kramarze koronek z gór kruszcowych, słowacy płócienicy i dróciarze, tudzież wędrowni tyrolcy z kilimkami i innymi wyrobami, mogą otrzymać pozwolenia na całą monarchię i bez względu na wiek.

— Wedle nowego prawa o stowarzyszeniach potrzebne jest pozwolenie władz na stowarzyszenia, które mają pewne swoje statuta naprzód umówione, a każdy przystępujący trzymać się ich musi, na wszystkich stowarzyszenia akcyjne, stowarzyszenia podlegające szczególnym przepisom wymagającym przyzwolenia władz jakimi są: towarzystwa naukowe i artystyczne, gospodarcze, górnicze, leśne, przemysłowe,

handlowe, mające na celu komunikacyę lądową i wodną, mianowicie przedsiębiorstwa żeglugi parowej, stowarzyszenia do budowy kolei, mostów, dróg bitych, kanałów, przedsiębiorstwa kopalniane, towarzystwa kolonizacyjne, kredytowe, assekuracyjne, zabezpieczeń życia i renty kasy oszczędności, zastawne, wreszcie wszystkie filie istniejących stowarzyszeń. Zakazaniem jest tworzenie towarzystw mających na celu przedmioty wkraczające w granice prawodawstwa lub administracyi publicznej. Pozwolenia na powyższe stowarzyszenia udzielane będą jedne przez samego Cesarza, inne przez ministerium spraw wewn. za porozumieniem się z naczelną władzą policyjną i władzami krajowemi. Pozwolenie na stowarzyszenia tutaj nie wymienione zależeć będzie od przyzium krajów koronnych.

Dawne przepisy ustają po zaprowadzeniu nowego prawa, a istniejące już stowarzyszenia winny w ciągu 3ch miesięcy otrzymać nowe przyzwolenie. Podania o założenie stowarzyszenia jakowego mają być uczynione do przyzium krajowego wraz z dołączeniem szczegółowego planu przedsiębiorstwa z motywami. W towarzystwach akcyjnych, nie można wpród pobierać zaliczek, dopóki towarzystwo nie zostanie przez rząd potwierdzone. Akcje wydane być muszą nie na okaziciela ale na osobę; a w razie ich sprzedaży przepisane na nowego posiadacza.

— Npau postanowieniem swoim z d. 8 b. m. wydał jeneralne przebaczenie wszystkim zbiegom wojskowym w Węgrzech, którzyby od dnia obwieszczenia w ciągu trzech miesięcy stawili się pod chorągwie swoje lub się meldowali przed władzami, a to jeżeli prócz zbiegostwa żadna inna nie ciąży na nich wina, a w takim nawet razie uwolnieni będą od kary za zbiegostwo.

### Królestwo Polskie.

W nocy ze środy na czwartek, był pobór wojskowy w całym Królestwie Polskiem. W ogóle miano wziąć przeszło 8000 ludzi. Natomiast wróciło około 600 urlopników na pół roku.

### Francya:

Paryż 16 grudnia. *Monitor* ogłasza dzisiaj obraz stanu finansów w upływającym roku, i przedstawia go jako bardzo zadawalający. Wedle tego sprawozdania, deficyt, który w zadekretowanym 17 marca b. r. budżecie anszlagowany był na 54 miliony, w skutku różnych nadzwyczajnych kredytów wzrósł o 47 mil. Byłby więc doszedł wysokości 101 mil., gdyby z drugiej strony nie były wzrosły dochody o 37 mil. nad anszlagowaną sumę, a prócz tego 26 mil. na różnych kredytach zaoszczędzone. Odjawszy więc te 61 milionów od owych 101 mil. ogólnego deficytu, pozostanie jako rzeczywisty deficyt tylko 40 mil., a na jego pokrycie następcza aż nadto dostateczne środki system „długu ruchomego“, gdy jeszcze dzisiaj znajduje się w skarbie państwa 152 mil. leżących gotowizny. Zresztą *Monitor* uważa ten deficyt za bardzo nieznaczny ze względu na wydatek 73 milionów na nadzwyczajne budowy. Co się tyczy zwykłych 35 milionów w dochodach, przypada z nich 12 mil. na podatki stałe, a 23 mil. na niestałe, cła, stemple itp. Ta ostatnia rubryka tem więcej zastanawia, że już w budżecie z 17 marca anszlagowane były niestałe dochody o 37 mil. więcej aniżeli w roku 1851. Z dumą wskazuje urzędowy dziennik, że w miesiącu listopadzie b. r. dochody niestałe przyniosły o 9½ mil. więcej, aniżeli w listopadzie 1851 „w ostatnim miesiącu parlamentarskich agitacyi.“

— Na podniesione przez niektóre dzienniki wątpliwości pod względem amnestyi, oświadcza dzisiaj *Monitor* kategorycznie, że oprócz tych indywiduali, które pod pozorem polityki dopuściły się morderstw lub kradzieży, tudzież przywódców rozruchu, którzy przez sądy przysięgłych, sądy wojenne lub sąd najwyższy skazani zostali, i jedynie na zwykłej drodze prawnej mogą być ułaskawieni, wszyscy skazani przez komisyje mieszane na deportacyę, lub więzienie wolność odzyskają, a wydaleni z kraju wrócić będą mogli, jeżeli tylko uznac zechcą rząd z woli narodowej przywrócony. Rząd nie chce bynajmniej przepisywać im wyrażen w jakich deklaracye tego rodzaju składać mają, a tem mniej narzucać im formuły, którejby „człowiek serca“ podpisać niemógł; ale żąda od nich jedynie uczciwej rekojmii, że się zrzekają wszelkich nieprzyjaznych dzisiejszemu porządkowi zamiarów.

— *Monitor* oświadcza w sprawie zmyślonej prośby o ułaskawienie b. reprezentanta Chavoix, że list z jego podpisem, który ogłosiły dzienniki, wystósowany był do ministerstwa sprawiedliwości, niemożna więc było domyślić się, że był podrobionym; minister zarządził zaraz śledztwo w celu wykrycia autora.

— Z szczegółowego raportu generała Pellissier o wzięciu twierdzy Laghuat w Algieryi, okazuje się, że zginęło w tym szturmie 2 oficerów i 25 żołnierzy, a rannych było 16 oficerów i 166 żołnierzy. W liczbie rannych jest generał Bouscaren i podpo-

rucznik Romieu syn znanego autora „Ery Cesarów“ i dyrektora sztuk pięknych.

— Rodzina Orleańska sprzedała wczoraj resztę prywatnych dóbr, jakie posiadała we Francyi, i tak uczyniła zadość dekretowi z d. 22 stycznia jeszcze przed upływem zakreślonego w nim terminu. Las Bréteuil sprzedany został wczoraj na publicznej licytacji za sumę 3,810,000 franków; król Ludwik Filip kupił go był od p. Lafitte za przeszło dwadzieścia razy tyle.

— Cesarz jeździł wczoraj do Saint-Cloud faetonem którym sam powoził. Wróciwszy do Tuilleryów na obiad, był wczoraj w teatrze w. opery na przedstawieniu „Zyda Wiecznego“. W loży cesarskiej znajdowali się tylko adjutanci: jen. de Lourmel i hr. Tascher de la Pagerie.

Wczoraj było na obiedzie w Tuilleries kilku senatorów przed którymi żalił się cesarz na opór jaki znajduje w senacie; tymto sposobem, rzekł, osłabia się powagę władzy. Zresztą zapewniał senatorów, a w szczególności pana Leboeuf, że niema wcale na myśli wprowadzenia systemu wolnej zamiany.

— Z ciekawością wyglądają uznania cesarstwa przez północne dwory, a mianowicie w jakiej formie takowe nastąpi, i czy cesarze austriacki i rosyjski pisac będą do nowego cesarza *mój bracie*. Królowa Wiktorya użyła tego wyrażenia: *my dear brother*, (mój kochany bracie), ale zdaje się, że król neapolitański tego nieuczynił; skoro cesarz rzekł do lorda Cowley „królowa twoja mylordzie najpierwsza mię uznawała“, a wiadomo, że poseł neapolitański pierwszy listy wierzycielae złożył.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

— We wsi Potok pod Ojcowem odkryto pieczarę, w której się znajdowały kości przedpotopowych zwierząt, mianowicie zaś: mamuta, nosorożca, konia, kilku gatunków jelenia, rena przedpotopowego, przedpotopowej świni i olbrzymiego wilka. Przedmioty te przesłano do Warszawy.

— W okolicy Husiatyna z tamtej strony Zbrucza na stronie rosyjskiej wściekły wilk pokąsał 18 ludzi, których lekarz Omias z Husiatyna nie mógł uratować i wszyscy życiem przypłacili.

— Znana dyrektorka baletu dziecinnego pani Weiss tknięta apopleksyą, nagle życie przestała.

— Dyrekcyja telegrafów pruskich wydała obwieszczenie zawiadomieniem, iż od d. 3 b. m. stacje telegraficzne w Wrocławiu, Berlinie i Hamburgu odbywać będą służbę nocną i przyjmować depesze bez poprzedniego ich o tem zawiadomienia do godziny 3ej rano.

— W pewnej wsi na Podolu rosyjskiem, wieśniaczka jedna dowiedziawszy się, iż ma jej wraca na urlop z wojska, biegła od chaty do chaty, z radością opowiadając wszędzie szczęście swoje. W rzeczy samej niedługo potem wszedł do jej chaty długo upragniony mąż; pobiegła ku niemu z otwartymi ramionami chcąc mu się rzucić na szyję i padła u nóg jego nieżywa.

— W czerwcu r. b. wiele narobił hałasu zamiar otrucia p. Rayneval posła francuskiego w Rzymie. Czytelnicy przypomną sobie, że mleko przeznaczone do kawy posła było zatrute i mniemano naówczas, że to zamach morderstwa politycznego; mleko to bowiem zatrzał dawny służący posła, obsypany przezeń dobrodziejstwami. Teraz śledztwo sądowe wykryło, że trucizna ta przeznaczoną była nie hrabiemu Rayneval, ale innym służącym, przeciw którym sprawca miał złość i zemścić się pragnął. Skazany on został na 20 lat więzienia.

— Mieszkańcy nadbrzeżnego miasta Holmfirth w Anglii ucierpieli tego lata przez wylewy. Na wsparcie ich rozpisano składki, które pokryły zupełnie straty każdego z poszkodowanych. Teraz wszakże ogłasza komitet zbieraniem składek się trudniący, iż ponieważ znacznie więcej wpłynęło darów, niżeli było szkód zrządzonych, przeto dawcy mogą żądać zwrotu 8 szylingów od każdego funta składki, to jest 2/3 daru.

— *Kreuzzeitung* pisze, że wynalazca noszenia szkiełka w oku jest rosyjski radzca stanu Borel, który należał do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu w czasie kongresu 1815 r.

— Dnia 18go b. m. skazano w pragskim sądzie karnym 8 zbrodniarzy na śmierć, którzy w tamtejszym więzieniu zamordowali jednego z towarzyszy swoich, za to, iż tenże obrażony przez nich zagroził, iż zawiadomi dozorcę o przygotowanym przez nich projekcie ucieczki.

— Jak płodnym jest Aleksander Dumas, posłużyć może za dowód następujący ustęp z jego listu do redakcyi *Indépendance Belge*, którego obiecał nadsyłać artykuły o kursie literatury Emila Deschanel.

„MPanie, Przyrzekłem panu usprawiedliwić się dostatecznie z ośmio-miesięcznego opóźnienia, w nadesłaniu drugiego artykułu o moim przyjacielu Deschanel. Oto moje usprawiedliwienie:

Przez te ośm miesięcy, napisałem coś około trzydziestu tomów. Potrząśnąz pan głową, niedowierzając mi, policzmy się zatem: *Sumienie*, pięć tomów; *Hrabina de Charny*, jedynaście; *Pastor z Asbourn*, sześć; *Leone Leona*, dwa; *Pamiętniki*, ośm; *Isaac Laquedem*, jeden; *Idzi Blas w Kalifornii*, dwa; *Dramy morskie*, dwa. Razem trzydzieści siedm. Otóż pokazało się, że zamiast trzydziestu, jest trzydzieści siedem. Zdaje się, że jestem rzetelnym graczem.

Być może, że ten mój powód usprawiedliwiający, zdawać się panu będzie bardzo miernym, może moi czytelnicy, mówię tu o czytelnikach tych trzydziestu siedmiu tomów, uznają ten powód niedogodnym, ale jednym słowem, jestem w położeniu choćby najniegodniejszym, dziewczyny w świecie, to jest dać mogę to tylko co mam.“



Przed kilku dniami, mówi Presse, zdarzył się tu wypadek przypominający awanturkę kwakra w dowcipnej komedii Scribego: W jednej kawiarni na bulwarach, zaszła sprzeczka między człowiekiem podeszłego wieku i młodym lwem z pięknymi jasno-błąd włosami. Sprzeczka skończyła się wyzwaniem, które na szczęście nie spowodowało rozlewu krwi ludzkiej. Przwybywszy na wyznaczone miejsce walki, sekundanci wymierzają odległość i nabijają pistolety. Przez ten czas przygotowań, młody człowiek przechadzał się, nucąc jakąś śpiewkę z wodwili i podmuskując w górę wąsy; jego przeciwnik białowłosy milczał, ale kiedy wszystko już było gotowe, wspomniawszy coś o przeproszeniu. Na te słowo młodzieniec z pięknymi włosami, uroił na chwile łokcia i nie chciał ani słuchać o niczym. Przeciwnik jego odwiódł kurek i rzekł spozstrzegłszy przelatującego ptaszka: „Patrz pan!” i strzelił, a ptak upadł. Dandy z włosami zbłądził, a zręczny strzelec rzekł dalej: „Jestem obrażony, masz pan dowód mojej zręczności, teraz albo musisz mi stanąć na cel, albo zanieść zaraz dziś 1000 fr. do dobroczynności 2go okręgu. Namysł się pan i niezapominaj, że im grubszy ptak, tym strzał pewniejszy, a przecież pan jesteś nieco grubszy, od tego którego zabiłem przed chwilą.” Ta propozycja została przyjęta i kasa ubogich zubożyła się tysiącem franków.

Dnia 12 b. m. z rana, dwaj robotnicy niosąc na barkach przedmiot jakiś, nader starannie przykryty, wolnym krokiem postępowali ku kościołowi św. Wincentego a Paulo w Paryżu. Za nimi postępowali kilkanaście osób, ciekawych niezmiernie dowiedzieć się o co tu idzie. Kiedy wszyscy stanęli na wzniesieniu płasko-wzgórza, zrzucono pokrycie tajemniczego ciężaru, i ujrzano mały powozik o trzech kołach. Dwaj ludzie którzy go nieśli, wsiadli wewnątrz, i za danym znakiem mały powozik zaczął przebiegać z nadzwyczajną szybkością smolcowy trotoar, otaczający kościół. Ta próba odbyta tak tajemnie, w miejscu prawie pustem, była próbą zupełnego przewrotu w teraźniejszich prawach przemysłowych. Powietrze atmosferyczne ściśnione około 30tu atmosfer, w butelce ukrytej pod siedzeniem tego ciężkiego powozu, zastępowało w tej chwili siłę pary i okazywało zdziwionym oczom nieznany dotąd siłę, którą w sobie zawiera. Zdaje się, że dzięki temu nowemu systemowi, zręczny mechanik zdołał zgęścić powietrze sposobami, których koszt jako siły poruszającej, będzie o połowę przynajmniej mniejszym niż siła pary. Zapewniano, że budują się już dwa wielkie powozy tego rodzaju, i że wkrótce ujrzemy ciekawe widokisko omnibusów kursujących bez hałasu, bez ognia i dymu, po bulwarach Paryża i przewożących za kilka centymów, czterdziestu pasażerów z Bastylli do la Madeleine.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20go do dnia 21go grudnia: Jan G. ... Tomasz Hibner ze Starogrodu. Ignacy ... Aleksander Rogajewski. Józefina Masurkiewicz z Petersburga. Marya Gessing. Serafina Gosse z Charkowa. Franciszek Ajmelt z Odenberga. Jerzy Frast ze Stryja. Marcelli Pieniążek z Łososina-Górno. Leonard Grodzicki z Sącza. Tomasz Kowalski z Noworybka. Wyjechali: Panna Józefa Wejbl do Stryja. Andrzej Rasch do Kijowa. Panna Izabella Dąbrowska do Dzikowa. Józef Miniewski do Warszawy.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy.**  
Wiedź. Kursa telegraficzne z dnia 21 grudnia. Metali 5-proc. 95 1/2. — Metali 4 1/2-proc. 84 1/2. — Metali 4-proc. 75 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/2. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Londyn z dnia 20 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 113 1/2. — Londyn 11 kr. 3-6. — Paryż 132 1/2. — Akcje Bankowe 1344. — Akcje kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 1/2. — B. 116 1/2. — Ost-Dana Dampfsch. 726.  
Kurs krakowski 22 grudnia. Banknoty 91 1/2. — Pruski karant 102. — Imperyal ros. 34 gr. 10. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 sgr. 15. — Listy Król. Poln. z kup. dają 102. — Listy zast. galic. z kupon. dają 92 — nędają 92 1/2. — Czerwogory stare 103 1/2. nowe 104.  
Kurs lwowski z dnia 13 grudnia. Dukaty holend. 5 sgr. 20 kr. — Dukaty ces. 5 sgr. 22 kr. — Półimperyal ros. 9 sgr. 20 kr. — Rubel ros. 1 sgr. 48 kr. — Talar pruski 1 sgr. 40 kr. — Polski karant i pigoczołotowa 1 sgr. 20 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono próca kuponów 100 po 90 sgr. 12 kr. w m. k. 12 Sprzedano 100 po — sgr. — kr. — Dawano za 100 sgr. — kr. — Żądano sgr. 90 kr. 42.  
Kurs wiedeński z dnia 20 grudnia. Metali 95. — Nowa pożyczka 84 1/2. — Akcje Banku wied. 1337. — Akcje kolei żel. szl. 243 1/2. — Agio od złota 17 1/2. od srebra 13 1/2.  
Kurs wrocławski z 20 grudnia. Banknoty austriack. 89 1/2. — Banknoty polskie 98 1/2. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/2. — Listy zastawne polskie 4 1/2. 105 1/2. — dte 3 1/2. — Kolej Krak.-górn.-śląsk. 90 1/2.

**URZĘDOWE.**  
**Kundmachung**  
[N. 10,373—17,956] Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrate in Alt-Sandec erledigten Stelle eines Stadtkassiers wo-

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.**

DZIEŃ GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 1° Reaumura.	STOP. CIĘŻKA wódną Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli s	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRNE.	ZMIANA TEMP.	
							ciągła dnia od	do
20	2 27 7 11 611	+ 1° 5	1 94	wpł. wschodni słaby	pechurno	górną mgła, koło wielkie przy księżycu wicher pła	+ 1° 5	+ 2° 0
21	10 4 914	+ 0 6	1 56	spł. zachodni słaby	pogodą			
21	6 3 702	+ 3 6	2 35	pł. zachodni mocny	pogodą z chmur.			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W Drukarni Czasu

mit der Gehalt von dreihundertfünfzig Gulden CMze und eines Stadtkassa Kontrolers, womit der Gehalt von zweihundertfünfzig Gulden CMze wie auch die Verpflichtung verbunden ist, eine dem Gehalte gleichkommende Kautions zu erlegen, und bei dem Magistrato im Kanzleienste Aushilfe zu leisten, wird hiermit der Konkurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis Ende Jänner 1853 ihre gehörig belegten Gesuche bei dem besagten Magistrato, und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihren vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreisamtes in dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen und sich über Folgendes auszuweisen:

- a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
- b) über das Befähigungsdekret zum Stadtkassier, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilitätswissenschaft geübt, und die Prüfung aus selber gut bestanden haben;
- c) über die Kenntnisse der deutschen und polnischen Sprache;
- d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übersprungen werde; endlich
- e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Alt-Sandecer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Gubernial-Commission. Krakau am 8ten Dezember 1852. (1649-1-3)

**N. 2610. C. K. TRYBUNAŁ (1643)**  
**Wielkiego Księstwa Krakowskiego.**  
W myśl art. 12 ust. hypoteecznej z r. 1844 po wystąpieniu wniosku o. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po śp. Maryi z Krumpholtzów Derychowej pozostałego, składającego się: 1mo z połowy domu pod L. 550 w gm. V. — 2do z połowy kramu pod L. 411 w gm. IV., aby się w zakresie czasu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem raczonego terminu, spadek w mowie będący, zgłaszającym się: Józefowi i Włocławskowi Derychom synom i Ludwice z Derychów Baumanowej, oraz Maryi z Derychów Ciszewskiej, córkom w asystencji mężów swych działającym, przyznany będzie w właściwych częściach. — Kraków 20 kwietnia 1852 r. Sędzia Prezydujący, J. Kopyciński. Z. Sekretarz W. Płonczyński.

**N. 1204. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1624)**  
**Wielkiego Księstwa Krakowskiego.**  
Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do spadku po Annie 1mo ślubu Słusarskiej, 2do Nagłowskię mieć mogących, z połowy 15tu zagonów gruntu w polu Słotwiny zwanem, i połowy 56ciu zagonów gruntu czterokobowych we wsi Radwanowicach Nr. 74 i 75 kadastru oznaczonym, składającego się, aby z prawami swemi do c. k. Trybunału w zakresie trzech miesięcy zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie spadek raczony zgłaszającym się spadkobiercom tejże, a raczej ich praw nabywcy Michałowi Baranowi przyznany zostanie. — Kraków dnia 20go kwietnia 1852 roku. Sędzia Prezydujący J. Kopyciński. Z. Sekretarz W. Płonczyński.

**N. 257 C. K. SĄD POKOJU (1621)**  
**Okręgu III. Mogińskiego.**  
Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Ziabcie, włościaninie wsi Zabierzowa, pozostałego, składającego się z domu pod N. 19 i gruntu morgów 15 pod pozycją 19 Tabelli zamieszkałych, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu pomieniony spadek zgłaszającym się Szymonowi i Maryannie Bujakom jako sukcesorom i nabywcom praw od współsukcesorów w 1/2 częściach przyznany zostanie. — Kraków dnia 13go września 1852 roku. P. Słizowski. — W. Korczyński, z. Pisarska.

**N. 267 C. K. SĄD POKOJU (1622)**  
**Okręgu III. Mogińskiego.**  
Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamow. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kasprze i Gertrudzie Krawczykach, włościanach z wsi Binczyc, szczególniej z domu N. 53 i gruntu morg 20 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek Janowi Krawczykowi jako sukcesorowi i nabywcy praw od współsukcesorów całkowicie przyznany zostanie. — Kraków dnia 23go listopada 1852 r. P. Słizowski. — W. Korczyński, z. Pisarska.

**N. 260 C. K. SĄD POKOJU (1623)**  
**Okręgu III. Mogińskiego.**  
Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Benedykcie Rumianie i Jędracji Rumianie, włościanach we wsi Bolechowicach pozostałego, składającego się z domu pod L. 57 i gruntu pod pozycją 8 Tabelli położonego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się; po upływie bowiem tego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Stanisławowi Rumianowi, jako sukcesorowi i nabywcy praw od współsukcesorów przyznany w zupełności zostanie. — Kraków dnia 13 września 1852 roku. P. Słizowski. — W. Korczyński, z. Pisarska.

**Inseraty.**  
**Podziękowanie.** Przez rok cały chorowałam na art. trysis, wrodoy w nogach i na wycieńczenie się w takim stopniu, że po kilka miesięcy w różnych czasach w łóżku leżałam i okropnie

bóle znosić musiałam; i mimo pomocy rozmaitych lekarzy, co dzień więcej szłałem, i już do tego stopnia doszła moja niedola, że mi ojca kilkorga dzieci utratą mego urzędu, jedynego sposobu do wyżywienia groziła. W tym opłakanym stanie zesłał mi Bóg Najwyższy na ratunek Wiel. Pana Achta, Dr. med. w Brzeżanach, który mi po kilku-miesięcznej pracy i opiece lekarskiej do zupełnego zdrowia przyprowadził, i do szczęścia. Jakże tylko tacy czule mogą, którzy podobnie i tak długie przecierpieli bóle, za co Szanownemu temu mężowi publicznie moją wdzięczność okazuję. Brzeżany 16go grudnia 1852. Antoni Kunisch. (1653-1-2) Kontroler kassy pobor. w Brzeżanach.

**D**nia 22go listopada r. b. jadąc traktem Mogilskim od komory Igołomii, zaginęły mi dwa widoki olejne, tj. góra Dachsteina w Styrii, malowane przez pana Głowackiego w r. 1834 i kopia tegoż widoku niedokończona. Znalasca raczy się zgłosić do drukarni Czasu, gdzie odbierze przyswoite wynagrodzenie. (1647)

**ZAKŁAD WODEK (1-2)**  
w Sukiennicach naprzeciw wagi miejskiej, zaopatrzoney w różnego rodzaju wódki z berlińskiego spirytusu destylowane, przy nadchodzących Świętach poleca się.

**WINO WĘGIERSKIE (1-2)**  
garniec po złp. 6. w handlu Karola Herrmann.

**Zupełna wyprzedaż**  
po bardzo niżonych cenach, z powodu skassowania niżej wyrażonych artykułów jako to: Sukna, Kortów zagranicznych, Lamy, Flanely, Tłebety francuskie, Tartany, Baję, Obicia na Meble, Szali i Chustek z mowych, Dywanów, Pończoch, Bielizny stołowej, Kołder, Sukni wełnianych itp. Na rogu ulicy Floryjańskiej w sklepie pod Murzynami. (1608-3) K. Thiemer.

**Drożdży prassowanych** — z fabryki pierwszej codziennie świeży transport odbieram. Michał Statowski, w Sukiennicach. (1636-3-4)

**Do Księgarni (1-3)**  
**JOZEF CZECHA**  
nadeszły nowe dzieła następujące:  
**Blepiński.** Powieści domowe. 12. Wilno 1852.  
**Burzymucha.** Humoreski, szkice, fraski i inne szpargale z dodaniem powieści historycznej Danta. 12. Wilno 1852.  
**Cantu.** Historia powszechna, przełożył Rogalski. Tom I. Swo. Warszawa 1853.  
**Falińska.** Wspomnienia z podróży do Syberii. pobytu w Berezowie i w Saratowie. 2 Tomy. Swo. Wilno 1853.  
**Korzeniowski.** Wąsy i Peruka, komedia w 3ch aktach. Swo. Wilno 1853.  
**Kraszewski.** Żądowa pieczara, obrazek wiejski. Swo. Wilno 1852.  
**Kraszewski.** Złote Jabłko, powieść 4 Tomy. 12. Warszawa 1853.  
**Lelucel.** Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiadał, z 12 mappami i tablicami genealogicznymi. 12. Warszawa 1853.  
**Majorkiewicz.** Pisma pamiątkowe, 2 Tomy. Swo. Warszawa 1852.  
**Prusacki.** Seweryny. Powieści naszych czasów. 4 Tomy. 12. Warszawa 1853.  
**Rzewuski.** Rycerz Lisiejko, powieść z czasów panowania Jana Kazimierza. 4 Tomy. 12. Warszawa 1852.  
**Virey.** Fizyologia i jej stosunek do Psychologii. Swo. Wilno 1852.  
**Wybor Kawan i mów przygodnych księdza Karola Antoniewicza, Macymiliana Kamińskiego, Andrzeja Mikiewicza i innych.** Swo. Warszawa. 1853.

**Realność** na Małej Wesołej N. 206 z ogrodem trzy morgi powierzchni mającym, jest z wolnej ręki tamże do sprzedania. (1634-2-3)

**Ostatnie Wiadomości.**  
**Depesza z Londynu donosi pod dniem 20 grudnia:** Ministerium niezostało jeszcze urzędownie ogłoszonem. Mówią, że Aberdeen jest prezesem i ministrem spraw zagranicznych, inne teki otrzymali: Canning, Russell, Gladstone, Herbert.  
**Depesza z Rzymu 14 grudnia:** Monsignore Matteucci zamianowany został przez Papieża generalnym dyrektorem policyi.  
**Depesza z Madrytu 15 grudnia:** Ministerium Bravo-Murillo nie utrzymało się. Nowe ministerium składają: Boncali, prezydent; Lora, minister wojny; Mirasol, marynarki; Aristizabal, skarbu; Florente spraw wewnętrznych. Giełda bez zmiany. (Nowy gabinet jest czysto monarchiczny).

Do dzisiejszego Nru dołącza się prenumerata: **Pariser-Damen-Zeitung** „IRIS”. ANTONI CZAPLIŃSKI KASZADCA.